

# Interpretacje

Eligiusz Szymanis

## Kreacja romantycznej osobowości w *Odzie do młodości* Adama Mickiewicza

Napisana w 1820 roku (autoryzowana dopiero w paryskim wydaniu *Poezji* Mickiewicza w 1838) *Oda do młodości* wydawała się tkwić jeszcze w kręgu wartości klasycznych. Jako gatunek należała do ścisłego kanonu form oświeceniowych. Posługiwała się typowymi dla klasycyzmu obrazami alegorycznymi, wprowadzonymi z mitologii (na przykład mit o Heraklesie – „Dzieckiem w kolebce...”). Wyrażała oświeceniowy optymizm przepelniony wiarą w możliwość przemiany świata. Zawierała apologię zbiorowego działania („Razem młodzi przyjaciele...”) i wydawałoby się zupełnie nieromantyczne potępienie indywidualizmu („płaz w skorupie” co to „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”). Nawet preromantyczne elementy zdawały się mieć w niej klasyczną proveniencję. Budowniczy rewolucjonizm, jednoznaczne skonfrontowanie „starych” i „młodych”, jakkolwiek były zapowiedzią kulturowych przemian, nie różniły się zbytnio od postaw młodych działaczy z okresu Sejmu Wielkiego. Nic dziwnego, że *Oda...* traktowana była jako dowód klasycznej genezy dzieł Mickiewicza i utwór z okresu przejściowego.

Jednakże wyraźne związki z kulturą klasyczną nie zmieniają faktu, że utwór ten, najdobitniej akcentujący odcięcie się młodzieży od skłonnego do kompromisu starszego pokolenia, przedstawiał w konstrukcji podmiotu mówiącego nowy ethos poety. W *Odzie...* przemawia osobowość, która chce „wzlecieć nad światem”, aby z kosmicznej perspektywy określać losy Ziemi i nadawać ton działaniu ludzi. Wypowiedzi typu: „Razem młodzi przyjaciele...”, czy „dalej bryło...” uznawane za wyraz solidaryzowania się z grupą, mają doraźny charakter imperatywny. Są formą rozkazu, określającego dominującą pozycję kogoś, kto rozkaz wypowiada. W *Odzie...* konkrety-

zuje się więc status „poety wieszczą”, który z „układacza wierszy” przemienia się w duchowego przywódcę.

Zarysowuje się też istotna osobliwość kultury romantycznej polegającej na rozdzieleniu typowego bohatera literackiego i kreowanego wzorca etycznego. Wynikający z tradycji, a i zwyczajów późniejszych, nawyk łączenia tych kategorii prowadzi do nieporozumień interpretacyjnych. Od średniowiecza wprawdzie, kiedy to kreowano postacie rycerzy i świętych, przez wszystkie niemal wieki aż po literackie wcielenia bojowników drugiej wojny światowej, dominujący typ bohatera stanowił jednocześnie pozytywną propozycję etyczną. Prawdopodobnie ta nie dotyczy jednak romantyzmu. Dominujący w literaturze tej epoki model bohatera (typu: Konrad, Kordian, Hrabia Henryk) był studium niezwyklej, skomplikowanej osobowości, nigdy jednak nie był wzorcem. To właśnie ci bohaterowie, a także bohaterowie preromantycznej literatury europejskiej najbardziej błędzi, upadali, mylili się. Nie mógł być przykładem pozytywnym ani samobójca Werter, ani przestępca Karol Moor ze *Zabójców* Schillera. Nie mogli być jednak wzorcami nie tylko ze względu na etycznie kontrowersyjną postawę, ale dlatego, że byli absolutnie wyjątkowi. Oryginalności zaś nie można powielać. Stając się wzorcem, przestałaby być wyjątkowością. Tę formułę niezwykle dobitnie ilustruje w *Odzie do młodości* alegoryczne sformułowanie:

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze  
Ten młody zdusi Centaury,

Ten, kto „dzieckiem w kolebce”, a zatem nie każdy może osiągnąć status romantycznego bohatera. Do roli tej trzeba być predestynowanym, trzeba się uro-

dzić. Herakles, którego dotyczy alegoryczne sformułowanie, był herosem, półbogiem, kimś z istoty innym od pozostałych śmiertelników i taki status wyznaczał romantycy swoim bohaterom. Nie znaczy to jednak, że nie wytyczali wzorów – przeciwnie. Rola nie-zwykłego bohatera polegała na wskazywaniu innym właściwej drogi.

Ta zaś, wytyczona w *Odzie do młodości*, niemal do końca została zmieniona. Jej nakazem było anonimowe poświęcenie „do końca”.

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,  
Jeżeli poległym ciałem  
Dał innym szczebel do sławy grodu.

Nie efektownego gestu, na którym skupiona jest powszechna uwaga, ale zwyczajnej gotowości oddania życia, domagał się romantyczny patriotyzm. takiej postawy oczekiwał później Mickiewicz od rodaków w wierszu *Do matki Polki*, kiedy zapowiadał:

Syn twój wyzwany do boju bez chwały.

Taką postawę wykazywał wysadzający redutę Ordon, Emilia Plater i wywożeni na Syberię uczniowie wileńskich szkół (*Dziady cz. III*), wreszcie Jacek Soplica, kiedy jako skromny ksiądz Robak przemierzał litewskie zaścianki.

Ów wyrazisty nakaz etyczny, powtórzony dobitnie w znanej strofie Juliusza Słowackiego:

A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,  
Jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec.

nie dotyczył jedynie wybitnych indywidualności, które z perspektywy wyższej wiedzy nadawały ton działaniu innych i jeżeli poświęcały się, to nadając własnemu działaniu wymiar znaczącego gestu.

Oczywiście w okresie tworzenia *Ody do młodości* problem postaw narodowych był zaledwie sygnalizowany, zaś koncepcja osobowości twórczej, w której zgodnie z tradycją klasyczną odbiorcy próbowali odnaleźć cechy autora, spowodowała chłodne przyjęcie wieszczki w gronie przyjaciół Mickiewicza. Wypowiadana przez bardzo młodego poetę wydawała się bowiem trochę „na wyrost”. *Oda...* – wszak wyrażnie wyprzedziła rozwój romantycznych koncepcji. Nowy sposób myślenia musiał zaś uformować się stopniowo. W wieszczym natchnieniu zaprogramował jednak poeta na początku drogi twórczej bohatera „wzlatującego nad światem” na „młodości skrzydłach”, który znacznie później w *Improwizacji* Konrada miał powiedzieć: „i mam je, mam tych skrzydeł dwoje” i w obu przypadkach jednakowo swobodnie profetyczną wizję ogarniać przyszłe dzieje.